

# Polskie Bractwo Kawalerów Gutenbergga

<http://bractwogutenbergga.pl/bg/aktualnosci/21893,DRUPA-2024-PODSUMOWANIE.html>  
23.07.2024, 06:38

## DRUPA 2024 PODSUMOWANIE

3 czerwca, 5 rano, parking przed siedzibą Polskiej Izby Druku na warszawskiej Białoleśce. Obok autokaru gromadzi się z wolna kilkanaście osób. Upychają walizki w bagażniku rejsowego Mercedesa, moszczą na wygodnych fotelach. Ostatnie pożegnania, życzenia szczęśliwej podróży i wreszcie zaczynamy naszą wyprawę ulicami powoli budzącej się do życia stolicy. Przystanek końcowy: Willich, miasteczko pod Düsseldorfem, które na kolejnych kilka dni stanie się bazą wypadową polskiej grupy na największe poligraficzne targi na świecie. To druga grupa, która jedzie na drupę. Łącznie z Polską Izłą Druku w dniach 30 maja -3 czerwca/ 3 czerwca -7 czerwca targi zwiedza 80 osób stanowiących mieszanię dojrzałości i młodości: branżowi wyjadacze, a obok nastoletni uczniowie szkół poligraficznych, nagrodzeni za swoje osiągnięcia w nauce biletem na targi. Organizator zadba na miejscu o nich wszystkich, zapewniając hotel, wyżywienie, wstęp do Messe Düsseldorf, prezentacje na stoiskach zaprzyjaźnionych firm, a w formie przystawki: okazję uczestnictwa w premierze raportu „Rynek poligraficzny i opakowań z nadrukiem w Polsce”, w tym roku po raz pierwszy uzupełniony o część poświęconą ukraińskiej poligrafii. Spiritus movens obu inicjatyw - i wyjazdu, i raportu - jest Jacek Kuśmierczyk, Prezes PID oraz Kanclerz Polskiego Bractwa Kawalerów Gutenbergga.

Bilet na drupę „Po raz pierwszy pomysł zorganizowania wyjazdów branżowych pojawił się jeszcze w czasach, kiedy pracowałem w Grafikusie” - opowiada mi jednego wieczora w gościnnym Gästehaus Szkopiak, gdzie rozlokowaliśmy się na tych kilka czerwcowych dni. „Ich efektem był cykl wyjazdów dedykowanych fleksografii, które doskonale zapisały się w historii nie tylko ze względów komercyjnych, ale przede wszystkim jako kuźnia wieloletnich przyjaźni. Uważam, że trudno o bardziej skuteczny sposób budowania międzyludzkich więzi. To inwestycja w pozytywne emocje.” Kluczowe znaczenie dla powodzenia pomysłu wyjazdu na drupę miało pozyskanie sponsorów, ponieważ blisko połowę każdej z dwóch wypraw stanowili zaproszeni przez PID uczniowie, studenci oraz kadra nauczycielska szkół i uczelni poligraficznych, od których Izba nie pobierała opłat. „Nie chodziło nam o to, by zorganizować wyjazd dla finansowego zysku” - wyjaśnia Jacek Kuśmierczyk. „Od dawna angażujemy się w kwestie kształcenia zawodowego i wsparcie dla szkół.

Chcieliśmy pokazać targi tym, którzy w przyszłości będą stanowić o obliczu naszej branży. Zaczęliśmy więc szukać sponsorów gotowych dołożyć swoją cegiełkę do sfinansowania ich wyjazdu” - dodaje. Dzięki hojności firm w obu wyprawach wzięli udział przedstawiciele zawodowych szkół poligraficznych z Gdańska, Katowic, Krakowa, Opola, Poznania, Warszawy i Zielonki, a także studenci i nauczyciele z Politechniki Łódzkiej i Politechniki Warszawskiej. Poza nimi nie zabrakło przedstawicieli firm poligraficznych i organizacji branżowych: Edica, Inkdystrybucji, KEA, Qartis, Pasji, Sun Chemical, Wistara, Polskiej Izby Fleksografów oraz Związku Zawodowego Poligrafów - którzy zapłacili za wyjazd w własnej kieszeni. Zorganizowanie wyjazdu i zapewnienie mu finansowania wymagało wielu zabiegów. Przez kolejne miesiące Jacek Kuśmierczyk nie zaniechał żadnej okazji, by promować swoją ideę. Występował z nią na branżowych konferencjach, podnosił temat w mediach społecznościowych, nie zapominał o nim przy okazji gromadzenia materiałów do kolejnego raportu „Rynek poligraficzny”. Dzisiaj stawia oba osiągnięcia - zorganizowanie wyjazdu i przygotowanie raportu - na równi. „Nigdy wcześniej nie udało się nam wysłać tak obszernej grupy uczniów, studentów i nauczycieli na tak ważne wydarzenie. Szkoda, że nie więcej. Ale jestem przekonany, że przedsiębiorcy z czasem zrozumieją, że warto inwestować czas, pieniądze i uwagę w tych, którzy kiedyś pociągną ich biznes, i dzięki wspólnym wyjazdom sprawiać, że obcy ludzie staną się sobie bliscy.” W Düsseldorfie i okolicach Do Willich docieramy późnym poniedziałkowym wieczorem, zaliczając po drodze przystanki w Zgierzu i Poznaniu, by zabrać część uczestników wycieczki. Gästehaus Szkopiak to rodzinny biznes prowadzony przez Polaków mieszkających od lat w Niemczech, którzy przyjęli nas z prawdziwie polską gościnnością. Po obfitej kolacji pozostaje już tylko wskoczyć do łóżek, bo następnego dnia od rana czekają na nas targowe atrakcje. Każdy z kolejnych trzech dni przebiega wedle podobnego scenariusza: po porannym śniadaniu uczestnicy pakują się do autokaru, by z Willich dojechać do Messe Düsseldorf, gdzie na poły zorganizowani, na poły samopas, zwiedzają wybrane stoiska. Dużo frajdy sprawia możliwość wysłuchania prezentacji prowadzonych przez Krzysztofa Pindrala, prezesa Heidelberg Polska, Jacka Kobylińskiego z Müller Martini, Witolda Młynarczyka z Bobst, Roberta Szarkowskiego z Böttcher czy Edwarda Godawy z Digiprintu. Dla niektórych cenną pamiątką będą zdjęcia z Bennym Landą, twórcą słynnej technologii nanodruku, który zgadza się na wspólną fotkę po jednym z firmowych pokazów. Kłopotliwe jest jedynie noszenie toreb - puchnących od kolejnych próbek - między stoiskami odległymi od siebie często o kilkaset metrów. Każdego dnia targi zamykają swe podwoje o 18; my wyruszamy wtedy na kolację. Organizatorki z ramienia Polskiej Izby Druku - tu gorące podziękowania dla Dyrektorki Biura PID Małgorzaty Olszewskiej-Nowickiej oraz koordynatorki prac Biura Agnieszki Mysiorek - zadbały o różnorodność: jednego dnia stołujemy się w azjatyckiej restauracji, kolejnego w tradycyjnej niemieckiej gospodzie, a jeszcze następnego w lokalu słynącym z przyrządzania potraw ze szparagów. Jedzenie

jest obfite i smaczne, humory dopisują, a rozmowy i świętowanie wspólnego wyjazdu przeciągają się jeszcze długo w noc po powrocie do hotelu. Raport: premiera na Renie 5 czerwca na zacumowanym na Renie statku wycieczkowym MS Sternberg HEIDELBERG VIP BOAT, w gronie kilkudziesięciu zaproszonych gości – i naturalnie naszej grupy – odbywa się oficjalna premiera raportu „Rynek poligraficzny opakowań z nadrukiem w Polsce”, uzupełnionego o część dotyczącą poligrafii w toczącej wojnę z Rosją Ukrainie. Raport, który ukazał się dzięki wysiłkom Polskiego Bractwa Kawalerów Gutenberga, Polskiej Izby Druku i Ukraińskiej Akademii Drukarstwa, przybrał formę potężnego, 400-stronicowego tomu wypełnionego danymi statystycznymi i artykułami problemowymi rysującymi obecną sytuację branży druku w dwóch sąsiadujących ze sobą środkowoeuropejskich krajach. Zgromadzonych gości wita Jacek Kuśmierczyk, zaś słowo wstępne w imieniu firmy Heidelberg Druckmaschinen AG wygłasza dyrektor ds. sprzedaży i serwisu dr David Schmedding. Wybrane treści zawarte w polskiej części raportu prezentują następnie jego autorzy: dr Mariusz Strojny oraz mgr Aleksander Kuśmierczyk. Na temat sytuacji poligrafii w Ukrainie opowiadają z kolei: Olesya Pozhar, dyrektorka ds. jakości w firmie Ukrpol, oraz Jarema Durnyak. Na temat zmian na rynku poligraficznym wywołanych przez pandemię Covid-19 oraz wojnę w Ukrainie mówi Sławomir Gulczyński, dyrektor wsparcia sprzedaży w dziale Materiały Opakowaniowe firmy Sun Chemical, a o znaczeniu edukacji, rozwoju i kreacji w kształtowaniu przyszłości branży opowiada na koniec mgr inż. Jacek Bucholc z firmy Proper Act Consulting. Wydany już po raz 10. raport to unikalne w skali światowej studium jednej z najważniejszych branż przemysłu, jaką z całą pewnością jest sektor poligraficzny. Jak podkreśla Jacek Kuśmierczyk, pierwszy raport – który pojawił się w 2011 r. w kooperacji z firmą KPMG – był potrzebą chwili. Polski sektor bankowy, pomny doświadczeń kryzysu finansowego w 2008 i 2009 r., niechętnie wchodził w biznes z firmami z tych branż, o których jego wiedza była ograniczona, a dostępne dane – niewystarczające. Premierowa edycja „Rynku poligraficznego w Polsce” miała więc cel czysto pragmatyczny: dowiedzenie na konkretnych, pozyskanych dzięki ankietom liczbach, że poligrafia ma się dobrze i warto w nią inwestować. W przygotowanie zaangażowały się również firmy branżowe, m.in. Heidelberg Polska („czapka z głowy dla Krzysztofa Pindrala, który jako pierwszy wszedł w ten biznes w ciemno, nie wiedząc, czego się spodziewać” – mówi Jacek Kuśmierczyk). Sukces pierwszego wydania, który otworzył oczy banków na sytuację finansową polskiej poligrafii, zachęcił autorów do kontynuowania prac nad kolejnymi edycjami. Najnowszy po raz pierwszy w historii prezentuje również polografię w Ukrainie. „Historia naszej międzynarodowej współpracy jest długa: najpierw Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga zaczęło kontakty z Ukrainą w oparciu o granty Polskiego Ministerstwa Kultury i realizację wspólnych projektów, w trakcie których powstały zręby koleżeństwa, a potem przyjaźni. Już w 2018 r. zastanawialiśmy się nad wspólnym raportem, ale nie znaleźliśmy partnera po stronie

ukraińskiej. Kolejną próbę obrócił wniwecz koronawirus, za to tym razem nie przeszkodziła w jej realizacji nawet agresja Rosji na Ukrainę” - mówi Jacek Kuśmierczyk. „Tym mężnym ludziom należy się każda możliwa pomoc, dlatego tym razem, we współpracy z Ukraińską Akademią Drukarstwa, Ukraińskim Bractwem Kawalerów Gutenberga, szeregiem ofiarnych ludzi i szczodrych firm, na forum światowym pojawia się obraz rozwijającej się - pomimo barbarzyńskiej agresji Rosji - przedsiębiorczości naszych sąsiadów ze wschodu. Wierzymy, że prezentacja ich niezłomności i woli zwycięstwa pomoże ich firmom oraz krajowi” - dodaje. Jego słowa potwierdza Olesya Pozhar z UkrPol: „Mam nadzieję, że dzisiejsza prezentacja otworzy oczy wielu krajom, że Ukraina nie przestała pracować, że kontynuuje rozwój według europejskich standardów. Mimo wojny nadal obsługujemy największych klientów, takich jak McDonald's, KFC, Jacobs i Nestlé, którzy nas nie opuścili i nadal wspierają. Borykamy się z problemami: brakuje nam pracowników, miewamy problemy z serwisowaniem maszyn, bo ich producenci boją się wysłać na Ukrainę swoich techników, a mimo to ciągle tu jesteśmy i nadal inwestujemy.” Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że obszernie podsumowanie polskiej części raportu zamieściliśmy w czerwcowym numerze „Poligrafiki” i że książkowe wydanie raportu można zamawiać w Polskiej Izbie Druku. drupa, drupa i po drupie Wszystko co dobre, kiedyś się kończy. Do Polski wyruszamy w autokarze wczesnym piątkowym rankiem 7 czerwca. Jacek Kuśmierczyk miał rację: dzięki wspólnie spędzonym chwilom obcy ludzie stali się sobie bliscy. Potwierdza to Julia Jasik z Pomorskich Szkół Rzemiosł im. Wiesława Szajdy w Gdańsku, którą wciągam w rozmowę w drodze powrotnej. Julia jest zwyciężczynią tegorocznej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poligraficznego dla uczniów szkół średnich, organizowanego przez Zakład Technologii Poligraficznych Politechniki Warszawskiej. Uzyskała najlepszy wynik wśród blisko 1000 uczestników z całej Polski i w nagrodę pojechała na targi drupa wraz ze swą nauczycielką. Podkreśla, że oprócz wyjątkowych przeżyć na targach i okazji do podziwiania pięknych uszlachetnień po druku, które interesują ją najbardziej, szczególną wartością była dla niej możliwość spędzenia kilku dni z rówieśnikami o podobnych zainteresowaniach oraz z przyszłymi wykładowcami. „Byłam pozytywnie zaskoczona, że w wyjeździe uczestniczyło tak wielu uczniów szkół średnich; spodziewałam się raczej studentów. W dodatku mogłam bliżej poznać nauczycieli, którzy będą mnie uczyć w niedalekiej przyszłości, i rozmawiać z nimi jak równy z równym. Bardzo podoba mi się rodzinna atmosfera panująca na wydziale, wynikająca pewnie z tego, że jest niewielki i ludzie mogą się bliżej poznać.” Spostrzeżenie o dobrej atmosferze potwierdza jedyna studentka w naszej grupie, Monika Modrzyńska z IV roku Zakładu Technologii Poligraficznych PW, która na drupę pojechała w nagrodę za swe wyniki oraz zaangażowanie w prace wydziału. „Wieczorne rozmowy z nauczycielami na tym wyjeździe były bardzo fajne, ale takie luźne, przyjacielskie kontakty to nic niezwykłego na co dzień. Jesteśmy na naszym wydziale jak jedna rodzina”. Monika cieszy się, że zwiedziła targi:

„Ogrom przestrzeni, mnóstwo nowych technologii, masa ludzi chętnych do pomocy i dzielenia się swoją wiedzą – wyjeżdżam z Düsseldorfu z wieloma wizytówkami, zaproszeniami do zwiedzania firm, a nawet kilkoma ofertami praktyk” - podsumowuje. To był ciekawy i udany wyjazd. Jeśli wartością podobnych ekskursji jest chęć połączenia przyjemnego z pożytecznym, to „drupa by PID” spełniła swoje zadanie z nawiązką. Wypada mieć nadzieję, że za cztery lata kolejne grupy uczestników będą miały okazję poznać tę największą imprezę poligraficzną świata w równie miłym towarzystwie. Podziękowania Organizatorzy wyjazdu - Polska Izba Druku - składa serdeczne podziękowania wszystkim Darczyńcom, którzy poprzez wsparcie naszej inicjatywy umożliwiły wyjazd uczniom, studentom, nauczycielom branżowym oraz wykładowcom kierunku poligraficznego na targi drupa. Wyrażamy wdzięczność za poparcie naszej inicjatywy i wsparcie młodego pokolenia w ich poligraficznym rozwoju. Tomasz Krawczak



DRUPA-2024-grafika